







CO GRAJĄ W KINACH?

Ognisko — Cyrk Royal. Kino miejskie — Gwiazda morza. Piccadilly — Żywy trup. Hollywood — Największa ofiara kobiety. Światowid — Noc w New Yorku. Helios — Dziką miłość. Wanda — Szatan w lodowcu. Wypadki i kradzieże.

Na srebrnym ekranie

DZIKA MIŁOŚĆ W HELIOSIE.

Nie myślę że przesadzę, jeśli powiem, że Dolores del Rio nie oglądałaby w Wilnie już conajmniej z pół roku. Coś się z nią działo. Może zmiana engagement? Może coś innego?

Niewiadomo. W każdym razie pojawienie się artystki na ekranie Heliosu przyniosło rozczarowanie. Nie chodzi o grę jej. Dolores nie jest moim ulubionym, ale jako aktorka dużej miary nie zawodzi.

Scenariusz „Dzikiej miłości” jest słabych nów. Od początku akcja postawiona jest w ten sposób, że domyślać się pozwala zakończenia. Osłabia to moment najważniejszy, moment zainteresowania widza obrazem.

A pozatem? Oni. Widzi się w ciągu 8 aktów nic innego tylko atelier, gdy tymczasem zdarzenia ma się dzieć w Karpatach. Rozumiesz, że o Karpaty w Ameryce trudno, no, jak tam dostać, nie znaleźć, ale czy krajobraz górski koniecznie musi być zastąpiony podłą teksturą?

Nie czuć w obrazie z Heliosu ani trochę tej dzikości, o której mówi jego tytuł, a obronienie fizjognomicznie cyganów bynajmniej iluzji tej nie tworzą, bo stworzyć nie są w stanie.

Szczegóły filmu opracowane niedbale. Kostiumy np. żandarmerji poszukującej, boha tera opowieści, jakiegoś z pod ciemnej gwiazdy. No! to rosyjskie, nie to austriackie.

Znowu muszę wyrazić nadzieję, że program w Heliosie szybko ulegnie zmianie. „NAJWIĘKSZA OFIARA KOBIETY” W „HOLLYWOOD”.

W jednej z kolonii francuskich działały się rzeczy osobliwe, mianowicie, dyrektorem jakiegoś wielkiego, działającego na jej terenie przedsiębiorstwa był jegomość, do którego rego wyjątkowo pasuje określenie: rozpustnik.

Był to człowiek bez czci i wiary, nadużywał cynicznie swego stanowiska, w stu stoku do podwładnych. Cóż to było za nadużywanie? Oto prosto pan ten, jakiś zdegenerowany erotoman, uprawiał w stosunku do swych urzędników ordynarny szantaż, polegający na uzależnieniu niu awansów służbowych od „uprzejmości” dla niego, żon jego własnych funkcjonariuszy.

Wszyscy o tem wiedzieli, wszyscy oburzeni, ale wszyscy byli bezsilni wobec wpływów „pana dyrektora”. I każdy zdawał sobie sprawę z tego, jaką ceną zdobywa lepsze stanowisko, lepsze sytuowanie.

Przysła jednak przysłówowiowa „kryśka na Matyska”. „Pan dyrektor” zwrócił swe afekty w stronę pięknej żony jednego z upośledzonych urzędników, spotkał go jednak zawał. Niewiasta ta bynajmniej uległa mu nie była.

Wtedy lubieżnik, postanowił wzmożnić atak, szantażuje biedną panią lżem tem usmieję. I już, już bliski był celu, już zdołał nakłonić w rozterce znajdującą się, do odwiedzenia go, gdy w trakcie tego i w obecności przerażonej niewiasty został tajemniczo zamordowany.

Wszystko śledztwo, które wprawdzie już okazało niewinność pani lży, ale z drugiej strony wykazało też obecność jej w domu dyrektora. Naturalnie wynik skandalu rodzinnego, ale wszystko, za wstawnictwem ludzi życiowych skończyło się dobrze.

Taka jest treść „Największej ofiary”. W filmie mamy do czynienia z następującą trójką aktorów: Bille Dove (żona), Noah Berry (dyrektor) i Antonio Moreno (mąż). Bille Dove ma sporo wyrazu w przejawach rozterek, które dzieją się w jej duszy w związku z dwuznaczną sytuacją, w jaką sta-

RADJO

Czwartek, dnia 20 marca 1930 r.

11.55—14: Z Warszawy: czas, komunikat, odczyt dla gospodyń i koncert dla dzieci. 15—15.45: Transm. z Warszawy, odczyty dla matryzystów: 1. „Upadek Grecji” (prof. J. Jakubowski) 2. „Krasicki” (dr. K. Górski) 16.15—17: Muzyka operowa (audycja z płyt) 1. Verdi — marsz, z op. „Aida”, 2. Verdi optp. z op. „Traviata”, 3. Leoncavallo — potp. z op. „Pajace”, 4. Bizet — romans z op. „Carmen”, 5. Verdi — Liszt — Parafraza koncertowa z op. „Rigoletto. 17—17.15: Język niemiecki dr. Wł. Jacobi. 17.15—17.45: Transm. z Warszawy „Wśród księżek” prof. H. Mościcki. 17.45—18.45: Koncert kameralny z Warszawy: Kwartet Warsz. T. w. Muzycznego: Opieński (sceny liryczne) Kreisler (kwartet). 18.45—19.10: Pogadanka radiotechniczna p. Hironima Grabowskiego go. 19.10—19.35: „Wileńskie Tow. Artystów Plastyków” III odczyt (ostatni) p. t. „Grafika i malarstwo dekoracyjne: Hoppen, Rouba i inni” wygłosi Jerzy Wyszomirski. 19.35—19.55: Kurs fotografii dla amatorów „Powiększenie na papierach i płytach” powie Kazimierz Lelewicz. 19.55—20.14: Program, czas i rozmaitości. 20.15 — 21.30: Tr. z Warsz. Feljton oraz koncert wieczorny. 21.30—23.30 Tr. z Warsz. Rewja z teatru „Wesicy Wieczór” p. t. „Pod Messalką”.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dn. 19 marca rb.

Waluty i dewizy.

Dolary 8,90 — 8,92 — 8,88. Belgja 124,34 — 124,65 — 124,03. Holandia 357,70 — 358,60 — 356,80. Londyn 54,32 — 43,48 — 43,26. Nowy Jork 8,907 — 8,927 — 8,887. Paryż 34,90 — 34,99 — 34,82. Praga 26,43 — 26,49 — 26,37. Szwajcaria 172,60 — 173,03 — 172,17. Wiedn 125,64 — 125,95 — 125,33. Włochy 46,72 — 46,84 — 46,60. Berlin w obr. prywatnych 212,72.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 126 — 126,50. Premjowa dolarowa 75,50 — 75,5 proc. konwersyjna 54. 6 proc. dolarowa 75. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. — 83,25. 4 proc. L. Z. ziemskie 44. 43 proc. ziemskie 53,50 — 53,75 — 53,50. 8 proc. warszawskie — 76,25 — 75,25.

Akcje:

Bank Dyskontowy 125. Polski 168 — 168,25. Spółk. Zarobkowych 78,50. Ostrowiec seria B — 54 — 55. Starachowice 21. Haberbusch 107.

Prosimy się przekonać, że pończochy i skarpetki modne i mocne oraz płóta, flanele, satyny, jedwabie, kordy watawe sprzedaje najtaniej GŁOWIŃSKI — Wileńska 27.

wia ją, dyktowana miłością do męża, myśli o jego karierze. Antonio Moreno, stały partner pani Bille jest strasznie ciepłoty, ale strasznie mało męski. Najlepszy niewątpliwie z czolowego zespołu jest Noah Berry. Wspaniała maska. Bardzo opanowana i jednolita gra. Wszystko to wysuwa artystę na czoło. Scenariusz narazie dość mało urozmaico, przynosi pod koniec niespodziankę, sprawa wiążąca, że film kończy się bynajmniej nie według przewidywan publiczności. Nad programem nawią, jak każda amerykańska komedia, dwuaktówka. Omega

Kino Miejskie

SALA MIEJSKA ul. Qstróbramska 5.

Od dnia 17 do 20 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

„GWIAZDA MORZA” (Wyspa straceńców). Dramat w 10 aktach. Z najwybitniejszymi aktorami ekranu francuskiego Henry KRAUS, Jean MURAT i Suzanne CHRISTI. Nad program: „KRONIKA FILMOWA P. A. T. w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 8 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „DAMSKI PIESZCZOSZEK”.

Kino-Teatr

„HELIOS” Wileńska 38.

Dzisiaj ostatni odcinek! Dawno niewidziana gwiazda DOLORES DEL RIO w wielkim dramacie rozpętanym namietnością DZIKA MIŁOŚĆ Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15

KINO-TEATR

„HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Dzisiaj Premiera! Najciekawszy przebieg obecnego sezonu Wielki dramat życiowy reżyserji Edwarda H. Griffitha DJABEL W roli głównej Rod la Rocque i Sue Carol Specjalna ilustracja muzyczna Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.25 w. Passe-partouts w dniu premiery nieważne

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki akcyjnej pod firmą „Wileńska Fabryka Druku i Gwoździ”. Spółka akcyjna w Wilnie, niniejszym zawiadamia p. p. Akcjonariuszów iż zgodnie w art. 16 statutu w dniu 11 kwietnia 1930 roku, o godz. 7 w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie, przy ul. Mickiewicza Nr. 8, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1929 i udzielenie zarządowi absolutorjum. 3) Zatwierdzenie preliminarza wydatków fabrycznych na rok 1930. 4) Ustalenie wynagrodzenia dla członków zarządu i komisji rewizyjnej. 5) Uprawnienie zarządu do nabywania sprzedawania i obciążania nieruchomości należących do spółki. 6) Wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej. 7) Wolne wnioski. Akcjonariusze zyczący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni w terminie do godz. 12 dnia 4 kwietnia r. b. złożyć w Zarządzie Spółki (Wilno, Mickiewicza 8) swoje akcje lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych (art. 21 statutu). Upoważnienia na prawo głosu w formie listu winny być złożone w Zarządzie najpóźniej na trzy dni przed Walnym Zgromadzeniem (art. 19 statutu).

Kuplos E. Lichtenstein i S-ka najszcześliwszej i największej w Polsce kolektury Centralna kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146 WILNO, Wielka 44. WIĘKSZE WYGRANE ZNAJDUJĄ SIĘ w kole szczęścia główna wygrana wczorajszego ciągnięcia ZŁ. 350.000 na Nr. 184188 również przez nas P. T. gracjom została wypłacona.

GEORGE GIBBS.

4) Żółty ptak

— Tak, — odpowiedział spokojnie, — dałem znać policji i aresztowano go. Nie mogłem zaliczyć wcześniej. Taką jest wojna, Doris. Jesteś to uczciwa walka. Nie proszę łaski dla siebie, ale i sam nikogo nie oszczędzam. Doris milcząca patrzyła w ogień. — Tak, — szepnęła, — straszna walka... ile krwi, ile zmarnowanych istnień! Mówisz, że nam się uda uciec. Czy masz już plan gotowy? — Uśmiechając się z zadowoleniem Hammerslay podszedł do ogniska. — Tak, mam już plan gotowy, ale nie więcej ci nie powiem, bo musisz już spać. — A ty? — roześmiała się Doris. Gdzież ty będziesz spać? — Przy ogniu. Będę tu siedział i rozmyślał. Nie chce mi się spać. Zeszłej nocy wyspałem się dostatecznie. Spij spokojnie, a ja będę cię pilnować. Doris westchnęła. — Nie będę już więcej rozmawiać, śpij! Hammerslay dorzucił kilka gałęzi do ognia i usiadł w pobliżu z nieodstępną fajką w zębach. Po kilku minutach posłyszał znów głos Doris: — Czy nie zagniewasz się Cyrylu, jeżeli coś powiem? Ja ciebie bardzo, bardzo kocham...

— O, nie, — odpowiedział wzruszonym głosem, — gotów jestem słuchać tego przez całą noc. Ale... — O, tak, ja wiem, chęsz, żebym natychmiast zasnął. — A ty nie chęsz? — Zdałem mi się, że nigdy nie zasną. Myślę o tobie Cyrylu. Jesteś tak zimny tak spokojny! Jak możesz tak panować nad sobą? — Jeśli zaczniemy się denerwować, to wszystko może się popsuć. Trzeba pomyśleć o tem, jak wydośćać się z pułapki. — Ale dokąd my uciekniemy? — Uśmiechnął się. — Mam wielką ochotę wrócić do sto do Anglii. — Wprost do Anglii? — zapytała zdziwiona. — Tak, ale jeśli się nie wypisz i nie odpoczniesz, nie się nam nie uda. Posłuchaj mej prośby, Doris, — zaśnij. — Spróbuję, dobranoc, kochany! — Dobranoc, Doris. Podszedł, pocałował ją w czoło i znów wrócił do ognia, postawił przytępioną świecę tak, aby nie przeszkażać młodej Amerykance. Zwolna nerwy jej uspokoiły się i błogie ciepło rozlało się po ciele. Człucha rozkosz prawdziwą w tym odpoczynku, po strasznych przeżyciach całodziennych. Słysząc, że oddech jej stał się równy i miarowy, Cyryl wyjął papiery i zatopił się w czytaniu ich. Gdy skończył ostatnią kartkę, wyjął z ukrycia

drugą, zapasową świecę i zapalił ją, gdyż poprzednia się dopalała. Potem oparł się łokciami o kolana z głową ukrytą w dłoniach, zamyślił się głęboko. Udało mu się zdobyć to, po co tu z narażeniem życia przybył. Tajemnica leńcówki była w jego rękach. Ale czy na długo? Rysypisy jego i Doris zostały już telegraficznie rozlane po całym Niemczech. Na każdej najmniejszej stacji, cała policja i żandarmerja były już postawione na nogi. Co do tego nie było wątpliwości żadnych. Gdy by był sam, mógłby się przebrać i z dokumentami zabitego kapitana Orstma na przemknąćby się do granicy. Ale Doris... Pierwszy napotkany patrol aresztuje ich i odeśle do von Stromberga. Nie, zaczął mu świtać inny plan. Zwycięstwo nad przebiegłym von Strombergiem dodawało mu odwagi. Gdzie rozum i ostrożność są bezsilne, tam zwycięża często odwaga. Im więcej rozmyślał nad swym planem, tem bardziej przekonywał się, że jest to jedyna droga do ratunku. Jednak na wszelki wypadek należałoby zniszczyć dokumenty. Uwierzył mu na słowo w Ministerstwie. Ale wśród dokumentów znajdowały się zobowiązania niemieckie, podpisane przez poważną osobę ścisła. Dokument ten należało zachować za wszelką cenę. Mimo wszystkich trudności, Hammerslay tak wierzył w powodzenie całego przedsięwzięcia, że myśli zniszczyć

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV-go z siedzibą w Wilnie, przy zaułku Św. Michałskim Nr. 8 m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 20 marca 1930 r. o godzinie 10 rano w Wilnie w mieszkaniu przy ul. Wielkiej Nr 36, i następnie sklepianiu przy ul. Wielkiej Nr 44 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do Gerszona i Liby Guberskich majątku ruchomego, składającego się z gotowych ubrań i umeblowania mieszkanca, oszacowanego na sumę 29.860 złotych.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

P. K. O. Ubezpieczna na życie w złotych w złocie Na warunkach najkorzystniejszych Ze składką najmniejszą, bo poczynszy od 3 zł. Z największą gwarancją wypłaty Bez uciążliwych formalności badania lekarskiego. Z podwójną wypłatą w razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku. ODDZIAŁ P.K.O. w Wilnie, Mickiewicza Nr. 7.

PIANINA I FORTEPIANY światowej sławy „ARNOLD FIBIGER” (nie ma nic wspólnego z firmą Bracia A. i K. Fibiger) PLEYEL, BECHSTEIN, BLÜTHNER, DRYGAS, SOMMERFELD etc. WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE K. Dąbrowska

Woleńskim Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

URODE KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i szkazy. Regulacje i trwałe ukończoną szkoła

POSADY Były podof. W. P. ochotnik, ślązak, z Regulacji i trwałe ukończoną szkoła

Kosmetyka Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

AKUSZENKI Akuszerka Świątłowska

LOKALNIE ZGUBY Zgubioną książkę z wojskową rocznik 1902, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Jana Potockiego, uniwaźnia się.

URODE KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i szkazy. Regulacje i trwałe ukończoną szkoła

AKUSZENKI Akuszerka Świątłowska

LOKALNIE ZGUBY Zgubioną książkę z wojskową rocznik 1902, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Jana Potockiego, uniwaźnia się.

repe do góry! Teraz wstań i przesiądź ten kamień. Prędej! Ja nie żartuję. Jeśli mnie nie usłuchasz, zabiję ciebie. Hammerslay wyczał w oczach dawnego przyjaciela taką niezachwianą stanowczością, że nie sprzeciwiając się, wstał i wykonał rozkaz. Von Winden, nie spuszczając rewolweru, schował leżącą na kamieniu broń Lindberga do kieszeni. — Możesz nie mówić nic więcej, — wzruszył ramionami Hammerslay, — uznaję się za zwyciężonego. Aby zyskać na czasie dodał zmienionym głosem: — Miałem nadzieję, że zapomnieliś o istnieniu tej jaskini. Von Winden zmarszczył kwi i spuścił rewolwer. — Prózne nadzieje! — odpowiedział ostro. — Byliśmy wielkimi przyjaciółmi, ale ja jestem przedewszystkiem Niemcem. I nawet dla ciebie nie zdradzę swej ojczyzny. — Oczywiście! — uśmiechnął się Cyryl. Udo von Winden patrzył nań ponuro, głos jego dzwijał sucho i ostro, ręka ścisnęła rewolwer. — Rzeczywiście pamięć zawiadła mnie dzisiaj, zapomniałem, że strzelec, który podawał tobie kolację był kiedyś naszym wspólnym przyjacielem i mógłby pomóc w ucieczce. Nie chciałem również pamiętać o Tordwaldskiej jaskini, dopóki generał nie wyjaśnił mi, jak ciężko odpokutować będą musiały Niemcy

stratę tak ważnych dokumentów, zrozumiałem, że moje zapomnienie granicy się ze zdradą. Gdyby nie udało ci się porwać te papiery, milczałbym dalej. Ale wobec zniknięcia dokumentów, obowiązkiem moim było działać energicznie. Przyszedłem tu, wiedząc, że jest to jedyne miejsce, gdzie mogłeś się ukryć. Hammerslay spuścił głowę. — Rozumiem... Więć nie powiedzialesz nikomu, że Lindberg?... — Nie, — odparł sucho Niemiec. — Nie powiedziałem nic... Lindbergowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Przyszedłem tutaj sam... Hammerslay westchnął z ulgą i przy sunął się bliżej do ognia. — Przyszedłem z określonym planem, Cyrylu — ciągnął dalej spokojnie von Winden. — Nie chcę pozabawiać cię życia, ale jestem zdecydowany zabić cię, jeśli to będzie konieczne dla pokrzyżowania twych planów. Papiery te nie mogą dostać się do rąk Anglii. Przyszedłem po nie i żądam, żebyś mi je oddał. Stali naprzeciw siebie patrząc w oczy. Von Winden był bardzo spokojny ale Hammerslay wiedział, że im spokojniejszy był jego kuzyn, tem bardziej był groźny. Zwolna wsunął rękę do kieszeni, wyjął kopertę odebraną od berlińskiego kurjera i podał kuzynowi.

ROZDZIAŁ XX. Walka w jaskini Nie był to dawny Udo, przyjaciel lat dziecińczych i młodzieńczych zabaw. Był to niemiecki oficer, całkowicie odnawiony ideą obowiązku. Nigdy otwór lufy nie wydał się Cyrylowi tak wielkim i ciemnym, jak w tej chwili. Nie ruszał się, czekając na to, co powie Udo. — Nie ruszaj się, Cyrylu, — rzekł zimno Udo po niemiecku. — Podnieś

ROZDZIAŁ XX. Walka w jaskini Nie był to dawny Udo, przyjaciel lat dziecińczych i młodzieńczych zabaw. Był to niemiecki oficer, całkowicie odnawiony ideą obowiązku. Nigdy otwór lufy nie wydał się Cyrylowi tak wielkim i ciemnym, jak w tej chwili. Nie ruszał się, czekając na to, co powie Udo. — Nie ruszaj się, Cyrylu, — rzekł zimno Udo po niemiecku. — Podnieś